Rok VI. Niedziela 3 grudnia 1933 Należytość pocztową opłacono ryczałtem Nr. 49

BIBLIOTEKA P. 6499

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

NIEZNANY LIST HENRYKA SIENKIEWICZA

Ekscelencyjo Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie

Wszelkie dowody uznania ze strony Rodaków dla mojej pracy, przejmują mnie wielką radością i wdzięcznością, - a tembardziej drogie mi są słowa przesłane przez tak znakomitego Księcia Kościoła i zarazem wielkiego patryjotę którego religijną i obywatelską działalność przywykłem podziwiać ze wzruszeniem od lat dawnych. Dziękuję też z głębi przepełnionego serca, a list Waszej Ekscelencyi, który będzie dla mnie bodźcem do dalszej pracy, zachowam jako jedną z najbardziej drogich w życiu pamiątek.-

Załączam wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności

Henryk Sienkiewicz

14 maja 1916

Vevey Szwajcarja

Podajemy fotografję listu Henryka Sienkiewicza do ś. p. X. Arcybiskupa Bilczewskiego. List ten jest odpowiedzią na życzenia, jakie ś. p. X. Arcybiskup wysłał Sienkiewiczowi z okazji 70-lecia jego urodzin. List brzmi:

„Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie! Wszelkie dowody uznania ze strony Rodaków dla mojej pracy, przejmują mnie wielką radością i wdzięcznością, — a tembardziej drogie mi są słowa przesłane przez tak znakomitego Księcia Kościoła i zarazem wielkiego patryjotę, którego religijną i obywatelską działalność przywykłem podziwiać ze wzruszeniem od lat dawnych. Dziękuję też z głębi przepełnionego serca, a list Waszej Ekscelencyi, który będzie dla mnie bodźcem do dalszej pracy, zachowam jako jedną z najbardziej drogich w życiu pamiątek.—Załączam wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności—*Henryk Sienkiewicz*—14. maja 1916.—Vevey, Szwajcarja“

POLECAMY chrześcijański skład porcelany, szkła, naczynia kuchennego i wypożyczalnię nakryć stołowych

Ludwika Koszelińskiego—Lwów, Kopernika 2. — — — — — Tel. 75-30.

9—13

SUKNA JESIEŃ — ZIMA 11—44

Wyroby tylko pierwszorzędne

ZENON GROCHOLSKI

LWÓW Telefon 30-30 WAŁOWA 9.

WYCIĄG Z PROTOKOLU WSPÓLNEGO POSIEDZENIA NIEJAWNEGO!

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w składzie S. O. W. Medyński jako przewodniczący, S. O. R. Tertil i A. Jagodziński jako głosujący w sprawie konfiskaty Nr. 45 czasopisma „Wiadomości Parafjalne“ z daty Lwów, dnia 5. XI. 1933 do Sygn. VI 1 Pr. 560/33 na posiedzeniu niejawnem w dniu 8 listopada 1933, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie, postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 3/II. 1933 przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma „Wiadomości Parafjalne“ Nr. 45 z daty Lwów, dnia 5. XI. 1933, zawierającego w artykule: 1) Człowiek w całości z tytułem, 2) Ku nauce Powrót do końca artykułu, 3) Wojtek Plotkarz od słów Wielu do słów możności i od słów Są jednak do słów przykre to jest, znamiona wyst. z art. 24 ust. z 17/XII 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863 zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17/XII 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złotych.

U z a s a d n i e n i e:

Ogłoszenie drukiem wymienionych artykułów ma na celu rozszerzanie wiadomości, które uległy konfiskacie dnia 30 października b. r. w czasopiśmie „Gazeta Niedzielna“ Nr. 45 z 5 listopada 1933.

Według §§ 487, 489, 493 pk. i 36, 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: *Medyński*, w. r. Protokulant: *Turkiewicz*, w. r.

Za zgodność:
(Podpis nieczytelny).
st. sekretarz.

Ojciec święty błogosławi pracownikom katolickim archidiecezji lwowskiej

J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski odbył, jak donosiliśmy, podróż do Rzymu, aby zdać Ojcu św. sprawę ze stanu duchowego wiernych w archidiecezji i z postępu pracy katolickiej.

W czasie audjencji, która miała miejsce w sobotę, dnia 18 listopada, Ojciec święty wypytywał X. Arcypasterza o różne szczegóły Akcji Katolickiej w archidiecezji, w szczególny zaś sposób interesował się Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej. Podane bliższe wiadomości o silnym rozwoju Stowarzyszeń, o przywiązaniu do pracy w nich młodych członków sprawiły wielką radość Ojcu św.

Po serdecznem posłuchaniu polecił Ojciec chrześcijaństwa X. Arcypasterzowi, by zaniósł osobne jego błogosławieństwo tym wszystkim, którzy biorą udział w pracy katolickiej, w szczególności zaś w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, tak samej młodzieży, jako też pomagającym jej starszym. Oprócz tego błogosławił całej archidiecezji.

Wielkie zainteresowanie się Ojca św. pracą katolicką wogóle, a w S. M. P. w szczególności, wskazuje, jak wielką wagę przykłada on do tej pracy i jak wielkie nadzieje z nią wiąże. Niechże to będzie bodźcem do dalszej energicznej działalności.

Katolicyzm a polityka

Ostatnicmi czasy różne nowe organizacje stawiają Kościołowi, kapłanom i wogóle katolikom różne zarzuty, dotyczące ich stosunku do spraw politycznych. Przypisuje się wysiłkom Kościoła ku odnowieniu religijnemu społeczeństwa przez Akcję Katolicką, że celem ich jest opanowanie władzy państwowej. Powtarza się oklepane zdania, naprzykład: „Poco księżom lub Kościołowi wtrącać się do polityki, kiedy to są rzeczy nic z religją nie mające?“ — albo: „Poco katoliccy działacze wchodzą na pole polityki? — niech religijnemi rzeczami się zajmują i sprawami Kościoła“. — „Katolickie gazety nie powinny polityki ruszać, bo nato są inne“.. Takie i tym podobne „pouczenia“ i „wskazówki“ zwykli dawać zwłaszcza ludzie Kościołowi niechętni, ale to samo zdarza się nieraz słyszeć także od katolików szczerych i dobrych, którzy jednak w tej sprawie są nieuświadomieni.

Pokrótce wyjaśnimy tu zagadnienia, dotyczące polityki ze stanowiska katolicyzmu, oraz to, jakie zasady mają przyświecać wzajemnym stosunkom między Kościołem i państwem.

Myśląc i mówiąc o polityce, mają zwykle ludzie przed oczyma walkę o władzę, która najczęściej uzewnętrznia się we wzajemnej walce stronnictw. Z walką tą o władzę łączą się zwyczajnie różne nieuczciwe i gwałtowne zabiegi, przeciwne wszelkim prawom moralnym. Takie pojmowanie polityki jest ciasne i nietrafne. Musi jej unikać każdy katolik, a zwłaszcza kapłan.

Polityka w pełnem znaczeniu obejmuje wszelkie przejawy życia państwowego i godziwe sposoby wpływania na nie. Polityka więc zewnętrzna państwa mieści w sobie stosunek do innych państw i do różnych spraw międzynarodowych. Polityka wewnętrzna to znowu stosunek państwa do stronnictw, do wielkich zagadnień życia wewnętrznego jak prawo wyborcze, prawo zrzeszania się, sprawy gospodarcze i t. p. Mówimy o polityce gospodarczej, szkolnej, wyznaniowej, narodowościowej, stronnictw i t. d.

Każdy światły obywatel, jako członek społeczeństwa i państwa, za którego losy jest odpo-

wiedzialny, ma prawo i obowiązek zajmowania się sprawami państwowemi i prawo wpływania na nie. Wiemy wszyscy o tem, że niejedna ustawa, czy cały sposób rządzenia mogą być dla kraju złe. Obywatele mogą dążyć w uczciwy sposób do przeprowadzenia zmian i we wszystkich dobrze rządzonych państwach to czynią. Tych praw nie może nikt zaprzeczać katolikom, ani kapłanom. Są oni równouprawnionymi obywatelami państwa i mogą dążyć do urządzenia państwa według zasad katolickich, które oni uważają za najlepsze. Niema najmniejszego powodu, by katolik miał kryć swoje zasady katolickie w domu lub we własnej duszy, a nie starał się wcielać je w życie publiczne. Niema żadnej przyczyny, by zostawiał sprawy państwa wrogom wiary i Kościoła tak, jakby oni mieli do tego osobne zdolności lub prawa.

Źle czyni katolik, który, zrażony ostrą walką stronnictw, zamyka oczy na całe życie państwowe i oddaje je w ręce energicznych lecz bez sumienia warchołów. Zemści się to na nim samym i na państwie. Winien on wszędzie i zawsze podnosić wartość zasad moralnych w życiu prywatnem i publicznem, w pracy w domu i w państwie. Winien głośno wołać, że obowiązują one wszystkich w każdem działaniu. Katolikowi nie wolno nigdy popierać polityki państwa lub stronnictw, stojącej w sprzeczności z zasadami moralnemi. Nie wolno mu należeć do stronnictw, które występują przeciw religji i Kościołowi!

Także stosunek Kościoła do państwa nie jest tak bardzo trudny do określenia, jeśli tylko po stronie przedstawicieli państwa istnieje dobra wola. Kościół nie dąży do tego, aby państwo było mu podwładne. Broń Boże! Wyraźne jest powiedzenie samego Chrystusa: „Oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co Bożego — Bogu“ i „Królestwo Moje nie jest z tego świata“. — Zadania Kościoła są inne, a państwa — inne; nie wykluczają się wzajemnie, lecz się uzupełniają. Pierwszorzędne zadania Kościoła dotyczą wartości duchowych, wiecznych; w innych, związanych z duchową dziedziną sprawach Kościół swą działalność rozwija i musi rozwijać o tyle, o ile tego wymaga całość i strzeżenie zasad wiary i moralności! Zawsze przytem jego działanie idzie po linji najwyższego dobra narodu i państwa.

Kościół nie dąży do wytworzenia jakiegoś całkiem sobie podwładnego powszechnego, ziemskiego państwa chrześcijańskiego z narodów, czyli — broń Boże — nie narusza tak zwanej suwerenności czyli władzy zwierzchniczej państw. Chce on tylko narody uczynić jak najbardziej chrześcijańskiemi w ich własnych państwach. W pewnym sensie państwem chrześcijańskiem powszechnem jest Kościół we wszystkich narodach, ale państwem dusz i przynależność do Królestwa Chrystusowego w niczem nie sprzeciwia się obywatelstwu danego państwa, owszem jest dlań większem namaszczeniem i podniesieniem znaczenia.

Jeśli Kościół rzuca niekiedy napomnienia błądzącym narodom i państwom, to czyni to jako najwyższy stróż prawa moralnego, chcąc je sprowadzić jak najrychlej na drogę Bożą. Robi to przedewszystkiem wtedy, gdy państwo przez swe ustawy godzi w ważne dobra społeczne, któremi są wolność religijna, całość i trwałość rodziny, chrześcijańskie wychowanie dzieci i sprawiedliwość społeczna.

W świetle tych uwag łatwo odpowiedzieć na zarzuty, stawiane Kościołowi, kapłanom i wogóle katolikom co do stosunku do spraw politycznych.

Obowiązuje zawsze zasada: Nie wolno używać Kościoła i religji jako pokrywki w walkach partyjnych, ale nie wolno też usuwać z polityki zasad moralnych. *A. B.*

Wybory w Hiszpanji

Cały świat katolicki śledził z uwagą wybory do parlamentu hiszpańskiego, które odbyły się 19 listopada. Pytano, kto zwycięży, czy socjalistyczna lewica, która tak dała się we znaki katolikom, czy też obóz umiarkowany.

Wybory nie dały jeszcze ostatecznego wyniku, bo w 35 okręgach pozostały nierozstrzygnięte i będą w nich powtórzone dnia 3 grudnia. Obliczenia wyborcze z 344 okręgów, w których wybory zakończono, dały nadspodziewany wynik. Decydujące zwycięstwo odniosły stronnictwa prawicowe, które w poprzednim parlamencie nie miały żadnego wpływu z powodu małej liczby posłów. Socjaliści nie zyskali nawet połowy dawnej liczby posiadanych mandatów. Przypuszczalnie będą mieć w parlamencie zamiast 110 około 50 miejsc. Ludność odwróciła się od nich, bo zamiast obiecywanych korzyści gospodarczych dali jej upadek życia gospodarczego. Odwróciła się od nich, bo zraziła ją ich walka z religją, popieranie żydów i wszelkich żywiołów bezbożnych, niszczenie gospodarstw rolnych.

Zwycięstwo swe odnieśli katolicy po usilnej pracy nad odrodzeniem życia religijnego. Od czasu rewolucji nie próżnowali, ale podjęli wielkie dzieło uświadomienia religijnego i dobrej organizacji katolików. Akcja katolicka przeniknęła do każdej wsi, księgarnie katolickie powiększyły się dwukrotnie, prasa katolicka osiągnęła nieznany dotychczas rozwój.

Jest to dobra nauka dla katolików polskich.

J. Targ.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Rosja

Od czasu powstania państwa bolszewickiego między rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. a rządem bolszewickim nie było żadnych zwyczajnych między państwami stosunków. Rząd amerykański nie chciał uznać nowego rządu bolszewickiego, uważając go za rząd nieprawny. Przeszkodą było też to, że rząd bolszewicki nie chciał płacić dawnych długów rosyjskich w Ameryce. Obecnie po dłuższych rokowaniach doszło w dniu 17 listopada do uznania przez rząd Stanów Zjedn. państwa bolszewickiego i do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych. Rokowania dalsze w sprawie długów, wzajemnego handlu i wzajemnej nieagresji są w toku.

Na zmianę zapatrywań i sposobu postępowania Ameryki wpłynęły przedewszystkiem wypadki na Dalekim Wschodzie azjatyckim. Japonja zagarnęła część Chin i zbroi się gwałtownie, zagrażając sowietom i Stanom Zjednoczonym. Chodzi też obecnemu prezydentowi Rooseveltowi o to, by przez uznanie sowietów otworzyć granice Rosji dla handlu amerykańskiego i ożywić w ten sposób swój przemysł i handel. Porozumienie ze Stanami Zjedn. wywołało u bolszewików olbrzymią radość, wzmacnia ono bowiem ich międzynarodowy wpływ.

Z punktu widzenia religijnego trzeba z układów Stanów Zjedn. z Rosją podnieść jeden punkt. Oto rząd amerykański zastrzegł dla obywateli amerykańskich w Rosji wolność religijną. Mogą oni dla siebie budować kościoły, utrzymywać duchownych, zawierać małżeństwa kościelne, chrzcić dzieci itd. Obywatele innych państw w Rosji nie mają takiej wolności wyznania. Przydałaby się ona przedewszystkiem dla mieszkających tam licznych Polaków, cierpiących wielkie prześladowanie religijne. Czy rząd polski ujmie się obecnie za nimi na wzór Stanów Zjednoczonych? *St. Wier.*

Ze świata katolickiego

Ojciec św. zainteresował się bardzo stanem katolickiego uniwersytetu w Lublinie i wypytywał o jego stan J. E. X. Biskupa Fulmana w czasie jego audiencji w Watykanie. Polecił oświadczyć biskupom, duchowieństwu i całemu społeczeństwu katolickiemu, iż szczególniej błogosławi tym, co swym groszem i życzliwością podtrzymują tę wyższą uczelnię katolicką, los bowiem tego uniwersytetu bardzo mu leży na sercu.

Odpust zupełny. Ogłoszony został dekret św. Penitencjarji Apostolskiej, udzielający odpustu zupełnego tym wszystkim, którzy biorą udział w uroczystych procesjach eucharystycznych zarówno wewnątrz kościoła jak i poza jego murami, o ile przystąpią do Sakramentu Pokuty i Komunji św. i modlić się będą wedle intencji

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy powstał w Lublinie. — Na terenie Lublina dość pomyślnie rozwijają się chrześcijańskie związki zawodowe. Prowadzą one akcję materjalną i oświatową. Właśnie w dniu 16 listopada odbyło się uroczyste otwarcie chrześc. Uniwersytetu Robotniczego. Na otwarcie przybył J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman, Inspektorzy pracy i setki robotników. Zagaił uroczystość p. sędzia Filepecki, mówiąc o znaczeniu robotniczych uniwersytetów, referat na temat: „nauka i religja" wygłosił p. inż. Kozłowski, część artystyczną wykonała orkiestra robotnicza i chór parafjalny z Bronowic. Na zakończenie przemawiał J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman.

Kanonizacja bł. Bernadety Soubirous, której objawiła się Najśw. Panna w Lourdes, odbędzie się dnia 8 grudnia. Na tę uroczystość napływają już liczne zgłoszenia specjalnych pielgrzymek do Rzymu. Zapowiedziano przybycie z Francji pielgrzymki Akcji Katolickiej, francuskiego komitetu pielgrzymek oraz dwóch pociągów z Nicei. Nadto przybędą pielgrzymki z Hiszpanji, pielgrzymki Konferencji św. Wincentego à Paulo, pielgrzymka urządzona staraniem włoskiego związku przewozu chorych do Lourdes, wreszcie pielęgniarzy Pań Miłosierdzia N. M. P. z Lourdes. Na ten sam okres przybędą pielgrzymki belgijska, szwajcarska, austrjacka, czechosłowacka i 51-sza angielska, nie licząc wielu pielgrzymek włoskich oraz pielgrzymek europejskich i amerykańskich, organizowanych przez Międzynarodowy Komitet Kongresów Eucharystycznych.

Polacy z Niemiec. Ojciec św. przyjął na audjencji pielgrzymkę związku Polaków w Niemczech, przybyłą do Rzymu pod przewodnictwem ks. Dr. Domańskiego i pp. Kaczmarka i Dominirskiego. Pielgrzymkę przyjął Ojciec św. niezmiernie serdecznie, wysłuchując ich troski, dodając im otuchy i pociechy. Wkońcu Ojciec św. ubolewał, że niezwykle liczne w dniu tym audjencje i rozpoczynające się rekolekcje nie pozwalają Mu dłużej z nimi przebywać i rozmawiać.

Kronika lwowska

Z katedry obrz. łac. Przez cały czas Adwentu roraty będą odprawiane w powszednie dnie o godz. 6. W niedzielę pierwsza Msza św. cicha o godz. 5.30, następnie roraty z kazaniem o godz. 6-tej.

Z parafji św. Mikołaja. Poświęcenie organów w kościele św. Mikołaja odbędzie się dnia 10 grudnia b. r. (Niedziela) o godz. 10-tej przed południem. Poświęcenia dokona J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski. — Porządek Mszy św. będzie wyjątkowo w tę niedzielę następujący: 6 (roraty), 7.30, 8.15, 9, 10 (poświęcenie organów i suma), 11.30, 12.30.

W kościele OO. Franciszkanów od 29 listopada do 8 grudnia b. r. odprawia się nowenna ku czci Niepokalanej, nabożeństwo z kazaniem odprawia się o godz. 7-ej wieczorem (w niedzielę o godz. 5-ej).

8-go grudnia b. r., w uroczystość Matki Bo-

(Ciąg dalszy na str. 13)

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na I niedzielę adwentu

Łuk. 1, 26—28.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów, dla zamięszania szumu morskiego i jego nawałności, gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na cały świat, albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A wtenczas ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież, a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, że blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

Ewangelja na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny

Łuk. 1, 26—28.

W on czas posłany jest Anioł Gabrjel od Boga do miasta galilejskiego, któremu imię Nazaret, do panny poślubionej mężowi, któremu było imię Józef (z domu Dawidowego), a imię Panny Marja. I wszedłszy do niej Anioł, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.

Nauka niedzielna o trosce o własne zbawienie

Pierwsza niedziela adwentu rozpoczyna nowy rok kościelny. Zacznie nam na nowo Kościół stawiać przed oczy całe dzieło odkupienia, od oczekiwania Zbawiciela począwszy aż do uświęcenia nas przez zesłanego Ducha Świętego. Przesuwać się będą przed nami poszczególne tajemnice opatrzności Bożej i mówić będą do nas o nieskończonej miłości Boga, który nie zawahał się zesłać dla nas jednorodzonego swego Syna. Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Św. i każda mniejsza uroczystość w roku kościelnym wołają do nas wielkim głosem o miłości Boga ku nam, a zarazem wzywają nas, byśmy wzajemną miłością Bogu za nią płacili. Wskazują nam i stale przypominają wielki cel naszego życia, którym jest uwielbienie Boga i nasze zbawienie.

Zamyka się i rozpoczyna rok kościelny przypomnieniem sądu ostatecznego. W poprzednią niedzielę, gdy Msza św. odprawiała się jeszcze w zielonym kolorze nadziei, i w dzisiejszą, gdy odprawia się już w fioletowym pokuty, czytamy ewangelję o sądzie Bożym. Cały rok jest niejako zamknięty temi dwoma ewangeljami o sądzie na znak, że wszystko, co w ciągu całego roku uczynimy, będzie na sądzie Bożym roztrząsane. Chce też Kościół pouczyć nas, byśmy o owym strasznym dniu pamiętali każdej godziny dnia i by nas to wstrzymywało od złego a zachęcało do dobrego.

Ewangelje o sądzie Bożym wzywają nas swoim silnym głosem do wglądnięcia w siebie.

Minął rok kościelny. Posypały się w jego ciągu niezliczone łaski dla naszych dusz. Bóg pukał wielokrotnie do serc przez swe natchnienia, przez słowo kaznodziejów, przez dobrą książkę, przez przykład innych. Czy to wszystko było dla nas z pożytkiem duchowym, czy też zostało stracone? Ubiegły rok już nie wróci, a jeśli dalsze przejdą równie niepożytecznie, staniemy przed obliczem Bożem z pustemi rękoma i będziemy musieli sobie powiedzicć, jak ów władca pogański: „Przyjaciele, straciłem dzień!" Niestety, nie dzień, ale wszystkie dnie życia, a przez to straciłem całą wieczność! Strach pomyśleć, coby to było, gdybym sobie tak musiał powiedzieć w chwili śmierci i w dniu sądu Bożego!

Nie lubimy i nie zwykliśmy myśleć o tych rzeczach, choć jesteśmy w nich najbardziej zainteresowani, choć są one dla nas najważniejsze. Pożera nas troska codzienna, gonitwa za chlebem, często nawet za niską przyjemnością. Wieczność widzi się nam być daleką. Tymczasem jesteśmy od niej oddzieleni naprawdę jakby ścianką z najdelikatniejszej pajęczyny. Lada drobnostka może przerwać nitkę i znajdziemy się nagle po drugiej stronie życia. Czy jesteśmy gotowi? „Błogosławiony sługa, którego pan, powróciwszy, znajdzie czuwającym" — tak orzeka Zbawiciel, patrząc na każdego z nas zosobna swojem Boskiem miłościwem okiem.

Nie dajmy się zaskoczyć owemu dniowi, który przyjdzie jak złodziej, gdy się najmniej

go spodziewać będziemy. Nie zaskoczy zaś nas, gdy będziemy stale się do niego przygotowywać przez częste rozważanie rzeczy ostatecznych, przez możliwie codzienny rachunek sumienia i przez stałe czuwanie nad sobą. Na pracę duchową czas znaleźć się musi przynajmniej w niedziele, gdy kto w ciągu tygodnia chwili na to poświęcić nie może. Chodzi tu o wielką stawkę, bo o wieczność! „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat posiadł, a na duszy swej stratę poniósł?“ — pyta troskliwie nasz najsłodszy Zbawiciel.

Nie bądźmy leniwi w walce o życie wieczne! Włóżmy w nią przynajmniej małą cząstkę tych wysiłków i zabiegów, które czynimy dla życia doczesnego, a będziemy świętymi! Amen.

X. J. Korzeń.

Ojciec św. o błogosławionym ks. Janie Bosco

Kanonizacja błogosławionego założyciela zgromadzenia księży salezjanów ks. Jana Bosko nastąpi w najbliższym roku. Potrzebne do tego dwa nowe cuda zostały po skrupulatnem badaniu uznane przez Ojca św. Z okazji uznania tych cudów i po odczytaniu w niedzielę dnia 19 listopada odpowiedniego dekretu przemówił Ojciec św. o błog. Janie Bosko.

W przemówieniu tem dał Papież wyraz radości, że znów może mówić o Don Bosco, którego znał, ciesząc się jego przyjaźnią i przychylnością, poczem zwrócił uwagę na wielkie myśli, jakie płyną z rozważania osoby i dzieła błog. Jana Bosko. Posiadał on niezwykle szanowne dary umysłu, woli i siły fizycznej; umysłu, albowiem ogłosił siedemdziesiąt dzieł, niektóre w miljonach egzemplarzy; woli, albowiem zawsze wytrwale dążył do swego celu, chociaż zajęcia jego pochłaniały mu czas całkowicie; siły fizycznej, gdyż ujarzmiona przezeń natura pozwoliła mu z godną podziwu mocą znosić wszelkie nadzwyczajne trudy.

Niemniej godne podziwu są owoce jego dzieła, zwłaszcza, gdy porównuje się dzisiejszy jego rozwój ze skromnemi początkami. Dziś Siostry Salezjańskie posiadają 16 tysięcy członkiń. Zgromadzenie posiada tysiąc domów, 80 inspektoratów, tysiące kościołów, kaplic, kolegjów, hospicjów, setki tysięcy uczniów i miljony byłych wychowanków, gdyż liczba współpracowników, zwanych przez Jana Bosko jego „longa manus — długa ręka“ sięga miljona. Zakon posiada szesnaście własnych misyj, współpracując jednocześnie gorliwie w misjach innych.

Bardzo na miejscu jest wspomnienie tego wszystkiego w obecnym Roku Jubileuszowym, albowiem błog. Jana Bosko uważano za prawdziwego apostoła Odkupienia, a świadczy o tem jego codzienna modlitwa: „Da mihi animas, cetera tolle“ — daj mi duszę, resztę zabierz“. Rozumiał on przez to, że zbawienie dusz jedynym jest celem Odkupienia, skoro sam Zbawiciel nie uważał za zbyt wielką ofiarę poświęcenia dla niego swego życia.

Ambasador głodu

Kiedy podczas niedawnej wojny Europa paliła się, jak ogromny dom, tysiącami piorunów bity, nad Szwajcarją niebo było bez chmur, a ziemia nie drżała od pocisków. Wśród swoich niebotycznych gór zamknięty, naród Helwetów słuchał dalekich grzmotów, co się toczyły, dudniąc, od krańca po krańce świata. W tym czasie Szwajcarja stała się jednym wielkim gościnnym domem dla tych wszystkich, których burza wojenna, jak ptaki, rozegnała po świecie tak, że powrócić do swoich gniazd nie mogli: dla tych, których wojna zaskoczyła w drodze, albo na dalekiej obczyźnie tak, że już się przez płonące nie mogli przedostać granice.

Wtedy gościem dostojnym, na którego ze czcią najgłębszą patrzyli wszyscy, bo w sławie niezmiernej chodził, był Henryk Sienkiewicz. Ze srebrem na włosach, ze słodką mądrością w spojrzeniu, przez burzę do tego wolnego zagnany kraju, czekał tutaj tej chwili, kiedy i jego ojczyzna wolną będzie. W sercu jego latały niepokoje, a spojrzeniem ponad Alpy sięgał, wypatrując wielkiego znaku. Wierzył przez całe swoje życie, że taka chwila nadejdzie. Zaczarowanem swojem słowem, tak prostem i jasnem, jak jego serce, wywołał z grobu przeszłość rycerską i niezłomną, aby ukazawszy potęgę dawną, marzenie o nowej i wskrzeszonej zaszczepić w duszach.

Czekał na to w ciszy i w samotności. Unikając wielkich miast, pełnych rozgwaru i ech wojny, ukrył się w malutkiem miasteczku Vevey i tam, jak żóraw czujny, nadsłuchiwał. Z gór toczyły się, jak lawiny, wieści ogromne, pełne krzyków wojny, zwycięskich hymnów i rozpaczliwych łkań: to świat wielkiemi wołał głosami.

On jednak w tej straszliwej orkiestrze głosów różnojęzycznych, co na ten cichy spadała zakątek, nasłuchiwał jednego tylko: całą duszę natężywszy, czekał, czy przez ośnieżone szczyty nie przeleci jedna jedyna wieść — z Polski. Nocami słuchał, czy wiatr, wędrownik niestrudzony, po polsku nie zagada?

Przyleciała na okrwawionych skrzydłach fama stujęzyczna i mówiła zdyszana:

„Na polskich ziemiach wrą bitwy, kościoły się walą w gruzy i chaty płoną!“

On, który duszy oczyma widział ów czas, kiedy „ogniem i mieczem“ wróg te ziemie pustoszył, a słońce zwycięskie oglądał nad Beresteczkiem, sercu swojemu nakazał hart i męstwo.

Przyleciała wieść inna i mówiła, ostatniego dobywając z piersi tchu:

„Potop się rozlał po ojczyźnie, giną ludzie, zboża w pień wycięte, a lasy się walą pokotem!“

On, który widział „potop“, co dotarł aż do skalistych stóp Jasnej Góry, a potem we wstydzie i pohańbieniu odpłynął, uciszył znowu swoje serce, pełne wiary, że nie może zginąć ten, co się w opiekę oddał Panu swemu.

Aż nadbiegła wieść inna, zbiedzona, mająca oczy pełne łez perlistych, wieść nieszczęsna, z poranionemi bosemi nogami, w parcianej koszulinie i, padłszy mu do nóg, mówiła:

„Dzieci polskie mrą z głodu! Ratuj je, panie!“

Wtedy wielkie serce drgnęło w nim tak, jak ptak umierający. Pochylił srebrną głowę. Oczy miał pełne łez. Co ma uczynić, co on ma uczynić? Drobiazg dziecięcy, wygnany z chat, sieroty bez ojców i matek rozegnano, jak ptaszęta. A w miastach głód je wybiera zachłanną ręką z zimnych izb, jak z gniazd i dławi je, bezbronne. Matki szklanemi od bólu patrzą na to oczami i mrą same z rozpaczy, że im pomóc nie mogą, chociaż oddałyby ciało własne, aby je nakarmić, jak ów ptak pelikan, o którym legenda mówi, że dziobem orze sobie pierś i własną krwią swoje karmi dzieci.

Ścisnęło się bólem jego serce.

Wielka toczy się wojna, stokroć straszliwsza, niż te wszystkie dawne, które on tak przedziwnie opisał. Toczą ją mężowie zbrojni, którym śmierć niestraszna. Cóż jednak winne są dzieci, bezbronne i słodkie, co przeciwko śmierci jedną chyba mają obronę: uśmiech niewinny? O, jak je ocalić, jak je nakarmić? Dla tych dzieci napisał już dawno prześliczną książkę „W pustyni i w puszczy“, lecz pisał ją dla dzieci szczęśliwych, cóż teraz da dzieciom nieszczęśliwym? Chciałby się stać ojcem wszystkich polskich sierot, chciałby z własnego choćby serca uczynić przytułek dla bezdomnych, wygnanych w pole, albo na kamienną wygnanych ulicę. Jak to uczynić? Jak zajść do nich przez te straszne, śnieżyeą dymiące góry, przez liczne kraje, okrwawione i żywym płonące ogniem?

Sienkiewicz splótł ręce, głowę na piersi opuścił i tak trwał.

Słońce już dawno zaszło, a mrok przypełznął z nad jeziora i wypełznął z dolin. Cicho było bardzo i strasznie smutno. Znikąd nadziei i znikąd pomocy. Jemu się zaś zdawało w tej ciszy, że wciąż gdzieś cichutkiem łkaniem kwili jakieś dziecko i zdawało mu się, że widzi tysiące tysięcy wyciągniętych rączek, tysiące tysięcy oczu niebieskich, jak niczapominajki, wypatrujących jednej okruszyny chleba.

— O, Boże, Boże! — zapłakało mu coś w duszy. — Co uczynić, co uczynić?

— Nie alterować się[1]), jeno rady szukać, ot co! — ozwał się nagle głos gruby, lecz jakby z oddalenia przemawiający.

— Kto tu? — zawołał Sienkiewicz i ogarnął wzrokiem izbę.

Wtedy z największem zdumieniem ujrzał niby z mroków wysnutą postać grubego szlachcica, z bielmem na jednem oku, a na czole dziurą wielkości talara, przez którą świeciła naga kość.

— Pan Zagłoba! — wykrzyknął w najwyższem zdumieniu.

— Jam to jest — rzekł pan Zagłoba, albo też jego duch.

— Skąd, w imię Boga Ojca?

— A cóżeś to waszmość myślał, że cię w opresji dusznej samego zostawię? Szelmą byłbym bez uszów, gdybym waszmości tych tortur nie odjął. W Galacie bywałem, o czem waszmość najlepiej wiesz, choćby dlatego, żeś mnie koloryzować nauczył, alem się tak nie zbisurmanił, abym chrześcijańskiej duszy nie ulżył. Gnałem też tu, żem mało pludrów nie uronił, kiedym tylko waszmości ciężkie wzdychania posłyszał.

— Waszmość do mnie, panie Zagłoba?

— Nie jestem ja koza, abym po tych górach bez przyczyny skakał, a i dech mam krótki. Przywędrowałem, bo mi ślozy waszmości spać nie dawały, chociaż niech psi piechotą chodzą, ale jako waszmość widzi, już mi teraz łatwo po świecie chodzić, bo mnie wiatr żenie. Na Boskim ja już ordynansie i aniołom facecje[2]) opowiadam, od których się firmament czasem rumieni. Ale permisję[3]) wziąłem, bo mi świece jarzące w oczach błysnęły, kiedym z gwiazdy jednej, na której kwaterą stanąłem, dojrzał, w jakich to waszmość terminach[4]) się ostał.

— I dlategoś tu przyszedł? Niech Bóg zapłaci, dobry człowieku!

— Gębę to zawsze miałem paskudną, — rzekł, mile połechtany, pan Zagłoba — ale chmyz niewdzięczny to nie jestem. Przyleciałem tedy, dobrodzieju mój, i oto mnie masz. Srogą wojnę widziałem po drodze, niech ją kaci! Kule to tak latają, jakbyś gruszki sypał, ale to nie to, co nasze wojny. Krety to walczą, nie ludzie, nie szlachecka też rzecz taka wojna. Abominacja[5]) mnie porywa, bo się na wielkie onego czasu ważyłem rzeczy. Chorągwie brać gołą ręką. Burłaja usiec, ot co jest! Repeto[6]), że nie mam w estymie[7]) takiej wojny zdradliwej. I gdyby tu był pan Michał, prędkobyśmy tę całą awanturę ukończyli, a potem drała do nieba.

Zastanowił się przez chwilę pan Zagłoba i dodał:

— A może i pan Michał radyby nie dał? Tak mi się jakoś widzi. Tak strzelają, że się gwiazdy trzęsą i luna[8]) prędzej zachodzi od wielkiego strachu. Koniec świata, czyli co? Ale ja tu kołuję, jako zając wedle kotliny, a w sed-

[1]) Nie wzruszać się; [2]) historyjki; [3]) pozwolenie; [4]) trudnościach; [5]) wstręt; [6]) powtarzam; [7]) czci; [8]) księżyc.

no utrafić nie mogę. Widać, że mnie zaparło, kiedym tu wędrował, aby waszmości radą poratować. O cóż tedy idzie? Gdyby mi waszmość wszystko dywulgował[9]), to i radaby się znalazła.

— Panie Zagłoba, dzieci w Polsce z głodu umierają.

Pan Zagłoba bardzo posmutniał.

— Wiem ja coś o tem, — rzekł smętnie — bo i w niebie z tego wielki był płacz. Ha, trudno, wojna... Ciężko mi też było patrzeć, bom widział, że waszmościne seree z tej racji ślozami wezbrało. Czysta desperacja, jak mnie Bóg miły! Mówię tedy do świętego Piotra, co klucze od niebieskiego kasztelu nosi: „Puść mnie, święty Pietrze, na ziemię, bo przyjaciela z opresji ratować muszę!“ A on mi na to: „Siedź waść, kiedy ci dobrze. A któryż to taki przyjaciel?“ Powiadam mu waszmościnne nazwisko, a on w krzyk: „Co mi tu waćpan marudzisz, zamiast żebyś już był na ziemi! I niech ci Pan Bóg dopomoże!“ Musi waszmość wiedzieć, że mnie ten wielki święty wielce nawidzi od czasu, kiedy się dowiedział, że chciałem ongi księdzem zostać, do czego miałem powołanie. Tedy tu jestem, aby tym niebożątkom, co bez wiwendy[1]) umierają, sukurs[2]) jakowyś obmyśleć. Masz waszmość jakową radę?

— Nie mam żadnej.

— Ale ja mam. Pan Koniecpolski na moich radach siła polegał, a pan Czarniecki też na starego Zagłobę skarżyć się nie może. Pamiętasz to waszmość, jak obstupuit[3]), żem Lubomirskiemu listu nie oddał? Toż mi dowcip tak nie zjełczał, abym dla tych niebożątek czegoś nie obmyślił. Czekajno waszmość! Już mi jeden fortel w głowie świta.

— Mów waszmość prędzej, na Boga!

— Kraj tu widzę jakiś zasobny i mleka jest w bród. Piwsko musi być liche, ale mleka ludzie nie robią, tylko krowy, wielce w tej materji biegłe. To też możnaby te nasze dzieciska komunikiem[4]) tu przywieźć.

— Nanic to, — rzekł Sienkiewicz, — nie przedostaną się przez kraj, wojną objęty.

— Mógłbym mocnych czarów zażyć, bo, jak to waszmość wiesz, z największymi czarownikami w wielkiej byłem komitywie, ale mi nie wypada tego czynić, bobym potem w niebie rewokować[5]) musiał.

Uśmiechnął się smutno pan Sienkiewicz, widząc, że miły pan Zagłoba nic się nie zmienił.

— Alternaeja[6]) mnie chwyta, — mówił pan Zagłoba — eoś mnie za grdykę ułapiło i trzyma. Czekajno waszmość! Coś lepszego w głowie mi świta. Waszmość, to wielka persona na świecie, tak suponuję[7]). Nanic tu modestja[8]), bo siła na tem zależy. Powiedzże mi waszmość pan, żali gdybyś wielkim głosem zawołał, że niebożątka w Polsce od nędzy giną, toby na świeeie tego nie usłyszeli?

[9]) opowiedział; [1]) pożywienia; [2]) pomoc; [3]) zdumiał się; [4]) konno; [5]) odwoływać; [6]) wzruszenie; [7]) przypuszczam; [8]) skromność.

— Możeby i kto usłyszał...

— W tem sęk, w tem sęk! Czemu tedy waszmość nie zawołasz i jako lew ten nie wydasz głosu?

— Nie śmiałem, aby nikt nie myślał, że ja po jałmużnę chodzę.

— Co mi tu waszmość prawisz o jałmużnie? Kwestarz dla klasztoru spyżę zbierał, a nikt się z nim o słowo nie prawował. A małośmy to nakarmili wszelakiego tałałajstwa, kiedy wszystkiego mieliśmy w bród? Takie to już mamy serca cnotliwe, że do Turekbyśmy poszli biednego poratować. A waszmość dla nieszczęsnych niebożątek zbierać będziesz. Wielkim jałmużnikiem będziesz nazwany. Ot, co jest! Pan Bóg wiedział, co robi, że tak wielkiego dał waszmości ducha i to sprawił, że miody z ust płyną. Niezgorzej ja gadać umiem, alem przy waszmości ciura i pachołek.

— Może to i dobra rada, panie Zagłoba. Pomyślę i z komilitonem[9]) moim, panem Osuchowskim, o tem pogadam.

— Osuchowski? Znam, znam! Razem byliśmy w szkołach... Chociaż może i to nie ten, bo mi się jakoś z latami pomieszało. Tempus fugit[1])... Cóż robić? Ale na tem stanęło, że waszmość na eały świat krzykniesz, a ja już tam w niebie zrobię, aby waszmości usłuchano, bo wcale mnie tam wielce miłują. Dajże mnie waszność kawalerski parol[2]), że tak uczynisz.

— Daję parol.

— Wielkie w waszmości serce! — zawołał pan Zagłoba.

— Waszmościne jest ze złota.

— Boś ty je takiem uczynił... Wołaj tedy waszmość i cały świat krzykiem napełnij! A ktoby płaczu dziecięcia nie usłyszał, lepiej takiemu, żeby go usiekli. Ale na mnie już czas. Gwiazdy na mnie mrugają, abym wracał, bo mi się permisja kończy, a świętemu Piotrowi cni się bez Zagłoby. Uczyń mnie waszmość tę łaskę i powiedz tym niebożątkom w Polsce, że je miłuję. Z całej duszy miłuję... Z Bogiem waszmość ostawaj...

Kiedy pan Sienkiewicz spojrzał w mrok, nikogo nie ujrzał. Zdawało mu się, że śni. Był tu pan Zagłoba, czy go nie było? Czy też z własną tylko rozmawiał duszą, tego dziwnego męża wspomniawszy, który serce miał złote i na wszelką biedę tkliwe? O tem tylko wiedział, że, skromny zawsze, po tej rozmowie dziwnej, własne serce odwagą napoił i postanowił iść i pukać do serc ludzkich, aby nakarmić polskie sieroty, ambasador głodu.

Pan Zagłoba zaś, patrząc z gwiazd na dzieło wielkiego jałmużnika, i płakał i śmiał się jednocześnie.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

[9]) współtowarzyszem; [1]) czas ucieka; [2]) słowo.

Koniec roku bliski; czy zapłaciłeś już prenumeratę?

Ku nauce i rozrywce

Henryk Sienkiewicz

Chluba naszego narodu Henryk Sienkiewicz pochodził z Podlasia. Urodził się w Woli Okrzejskiej 4 maja 1846 roku. Młode lata spędził częściowo na wsi, częściowo na studjach w Warszawie.

Pisać zaczął wcześnie. Po szeregu drobniejszych utworów, napisał w r. 1883 „Ogniem i mieczem“. Przez to dzieło swego genjuszu zdobył sobie zaraz serca wszystkich czytelników. Niedługo potem pojawiły się powieści „Potop“, „Pan Wołodyjowski“, „Bez dogmatu“ i „Quo vadis“. Ta ostatnia powieść z dziejów pierwszych chrześcijan zjednała mu rozgłos w całym świecie. Przełożono ją w następnych latach na 27 języków i wydano w miljonach egzemplarzy.

W roku 1900 ogłasza Sienkiewicz „Krzyżaków“, a w następnych latach „Na polu chwały“, „Legjony“, „Wiry“ i „W pustyni i w puszczy“. Oprócz wspomnianych wyszło jeszcze szereg mniejszych i większych powieści i listy z podróży.

Działalnością pisarską zdobył Sienkiewicz nietylko sławę dla siebie, ale przedewszystkiem zjednał sławę i poważanie w świecie dla narodu polskiego. Dał poznać, że naród, choć bezpaństwowy, nie umarł, lecz żyje i rozwija się coraz potężniej.

Cudownem swojem słowem przygotował drogę do odrodzenia państwowości polskiej, bo na jego powieściach wychowało się nowe pokolenie, które chwyciło za broń w roku 1914 i w latach następnych. On obudził w narodzie zaufanie we własne siły. On zbliżył dzieje Polski do wszystkich serc polskich.

Potężne pióro Sienkiewicza zjednało mu wpływy wśród narodów, które on wyzyskał na pożytek narodu, broniąc go wobec zagranicy przed niesprawiedliwemi zarzutami, wołając o pomoc przeciw gwałtom pruskim, a w czasie wielkiej wojny o ratunek dla mrącej z głodu dziatwy. To ostatnie ujął w piękną, serdeczną nowelkę p. t. „Ambasador głodu“ Kornel Makuszyński, którą na innem miejscu niniejszego numeru podajemy.

W czasie wojny przebywał Sienkiewicz w Vevey w Szwajcarji, gdzie stworzył wspólnie z Ignacym Paderewskim i adwokatem Antonim Osuchowskim komitet ratunkowy dla głodującej ludności w Polsce. Bóg tylko policzyć może, ilu ludzi uratował przez to od śmierci głodowej. Wiedzą o tem ci, którzy przez komitety ratunkowe w kraju z pomocy szwajcarskiego komitetu korzystali.

Umarł Sienkiewicz 15 listopada 1916 roku, nie doczekawszy się upragnionego odrodzenia Polski. Ciało jego sprowadzono w r. 1924 do kraju i pochowano w podziemiach katedry warszawskiej.

Pamięć jego żyć będzie w narodzie polskim wiecznie. *St. Wieroński.*

Trzechsetlecie Zgromadzenia SS. Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo

(29.XI. 1633—29.XI. 1933).

Znane są w naszych szpitalach i wielu innych zakładach ciche pracownice, ubrane w ciężkie suknie i białe wielkie kornety. Są to Siostry Szarytki, zwane też Siostrami Miłosierdzia. Obchodziły one dnia 29 listopada rocznicę trzechsetną swego założenia przez św. Wincentego à Paulo.

W r. 1617 założył św. Wincenty à Paulo Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. Kiedy te Stowarzyszenia rozszerzane na prowincji dostały się do Paryża, a w działalności ich zaczęły brać udział panie z najwyższej arystokracji, okazała się potrzeba stworzenia dla nich pomocnic, któreby panie przy obsłudze ubogich wyręczały. Św. Wincenty przypomniał sobie, że będąc w różnych miejscowościach na misjach znał dziewczęta, które gotowe były poświęcić swoje siły usłudze ubogich. Zebrał je więc razem i oddał pod kierownictwo swej gorliwej współpracownicy Ludwice de Marillac. Z początku umieszczono je w poszczególnych szpitalach i parafjach. Dnia 29 listopada 1633 r. wybrał z nich św. Wincenty trzy czy cztery, więcej nadające się do prac przy ubogich, i umieścił je w domu Błog. Ludwiki, dając im pewne przepisy do życia wspólnego. Ta to mała gromadka stanowi owe ziarnko gorczyczne, z którego wyrosło olbrzymie Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, liczące dziś ponad 40 tysięcy członkiń rozsianych po wszystkich krańcach ziemi.

Błog. Ludwika pierwsza przełożona generalna nowego Zgromadzenia, przygotowywała młode siostry do zadań, jakie mają spełniać, uczyje zasad życia duchownego a św. Wincenty utwierdza te prace swemi pełnemi prostoty ale i namaszczenia konferencjami. Dzieło zaczęte w imię Boże ustala się i wzrasta szybko, budząc

wszędzie podziw bezgranicznem poświęceniem się sióstr.

W r. 1646 otrzymuje Zgromadzenie potwierdzenie arcybiskupa paryskiego, a w r. 1668 zostaje na zlecenie Ojca św. Klemensa IX zatwierdzone przez legata papieskiego kardynała Vendome.

W r. 1652 na prośbę królowej Ludwiki Marji Gonzagi wysyła św. Wincenty SS. Miłosierdzia do Polski. Zrazu pracowały one w szpitalu św. Krzyża w Warszawie a następnie za staraniem tejże królowej osiadły przy ul. Tamka, gdzie dotychczas mają swój Dom centralny prowincji warszawskiej.

W r. 1661 otrzymały SS. Miłosierdzia zatwierdzenie sejmu polskiego. W r. 1712 pierwsze sześć domów polskich tworzy prowincję polską na czele z S. Wizytatorką narodowości francuskiej de Bay. Od r. 1804 wizytatorkami są już wyłącznie Polki.

Po rozbiorach Polski, skutkiem konieczności, powstały nowe, oddzielne prowincje Sióstr Miłosierdzia. I tak w r. 1801 powstaje prowincja litewska, która przetrwała do r. 1842. W r. 1783 zorganizowana została prowincja małopolska z Domem centralnym nasamprzód we Lwowie a potem od r. 1859 w Krakowie (ul. Warszawska 8). Najmłodszą jest prowincja poznańska, powstała w r. 1850. Domem jej centralnym był z początku Dom Przemienienia Pańskiego w Poznaniu a od r. 1863 Chełmno na Pomorzu (prow. Chełmińska).

Domów SS. Miłosierdzia w Polsce jest około 200 a Sióstr przeszło dwa tysiące. W dniu 29 listopada b. r. obchodziły one w ciszy i skupieniu 300 lat swego istnienia, dziękując Bogu za wielkie łaski od Niego odebrane w ciągu całego tego trzechsetlecia.

Wojtek Plotkarz gada...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W piątek i w sobotę minionego tygodnia odbyły się, jak to przeważnie chyba wiadomo, we Lwowie ćwiczenia z gazowaniem powietrznem, które dla wprawy własnej i dla pouczenia ludzi urządził LOPP-ek, czyli rychtelnie powiedziawszy, Liga Obrony Powietrznej Państwa. W czasie tej poważnej hecy, spacerując (ma się rozumieć z gazmaską na nosie) za specjalną przepustką, wtedy, kiedy z samolotów rzucali flaszki z gazem, zapoznałem się z jednym panem, niejakim radcą LOPP-owym. Otóż ten, gdy się dowiedział, kto ja jestem, to zaraz jął mi perswadować, żeby jak najwięcej nagadać o LOPP-ie i o tych manewrach gazowych. — A no, owszem, trza będzie coś pogadać! Ale dziś nie, bo jeszcze jakoś wszystko zagazowane, więc mógłbym też gadać nie tak, jakbym chciał. Wolę dopiero na drugi tydzień.

Dziś kolejka na co innego — też bardzo ważnego.

Rychtyk 50 lat niezadługo upływa od czasu, kiedy wielki nasz polski powieściopisarz, w r. 1916 zmarły, Henryk Sienkiewicz wydał swoją (pierwszą z wielkich, nie licząc pomniejszych utworów wcześniejszych) powieść pod nagłówkiem „Ogniem i mieczem“. Powieść tę w łączności z dwoma następnemi: „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“ — nazywa się „trylogją“. Nazwa ta oznacza, jak wiemy, to, iż trzy powieści, choć każda osobna i w sobie cała, stanowią jednak całość wspólną pod względem planów pisarza, zawierają jedną przewodnią myśl czyli wskazania dla rozumu czytelnika. W tych trzech powieściach Sienkiewicz opisuje przejmujące zmagania naszego narodu w przeszłości z ciągłą napastliwością wrogów, a więc wojnę ze zbuntowanem kozactwem, osiadłem na wschodnich połaciach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, i chmarami dziczy z Azji, potem ze Szwedami i ich sprzymierzeńcami, to znowu z Turkami i t. d. — i obrazuje znakomite bohaterstwa walecznych Polaków, wśród owych zmagań niezłomne... Każda książka Sienkiewicza daje dużo do myślenia...

Z okazji powyższej rocznicy w całym kraju i poza granicami, gdzie jeno są Polacy, choćby tam ich było dwóch lub trzech, ale w imię Pana Jezusa i swej Ojczyzny, wszędzie już się odbywają albo przygotowywane są uroczystości sienkiewiczowskie dla uczczenia i odświeżenia pamięci o Sienkiewiczu i znaczeniu jego pisarskiej pracy i zasług. Boć jest to pisarz, który choć doczesny jego żywot już minął, żyje i będzie żyć wiecznie, dopokąd narodu polskiego stanie, — zatem wiecznie... I pisarz to godny wszelkiej czci, pewnie przez Pana Boga nagrodzony szczęśliwością wieczną. Tak nawet jakoś myślę i czuję w sercu, że Pan Jezus, gdy Mu go św. Piotr zarekomendował, to tak mniej więcej przemówił do niego: „Dobrześ pisał, Mój synu, i byłeś dobrym przewodnikiem twego narodu. Nagradzali cię ludzie uznaniem, i Ja cię nagradzam: przyznaję ci nagrodę większą niż największa na świecie... Nagradzam wszystkie dzie-

ła, żeś w nich daleki był od przyziemności zgubnej, a braciom wskazywał prawdziwe ideały; głównie zasię odznaczon bądź za „*Quo vadis*“: wnijdź do domu Ojca!“...

Czyż więc my nie mielibyśmy uczcić serdecznie tego pisarza przy nadarzającej się sposobności? Więc chyba rozumiecie, dlaczego to specjalnie jemu poświęcam dzisiejszą moją pogawędkę.

Nie mam tu zamiaru i nie byłoby miejsca rozgadywać się o poszczególnych książkach Sienkiewicza. Zresztą powinien je każdy oświecony człowiek znać. Mają one to do siebie, że choć autor ich był, jak to się mówi, nader wytworny i napozór zpańska się trzymający i zpańska piszący (to jeno zresztą prawdziwa szlachetność ducha), to jednak są one dla wszystkich miłe i przystępne. Przebija z nich jedna wielka miłość narodu we wszystkich warstwach, a ludzi biednych, uciśnionych, ludzi światła łaknących, miłował autor najwięcej. Czytać zaś i rozumieć jego książki może każdy: i największy uczony lub „arystokrata“ i najskromniejszy prosty wieśniak czy robotnik. A choć niebrak tam wyrazów, dla niejednego dziś niezrozumiałych, to przecież czyta się je ze zrozumieniem... Dlatego każdy je winien znać!

Książki Sienkiewicza mają wartość trwałą i prawdziwie one bawią i pouczają. Tem się tłumaczy, że zyskały uznanie nie tylko w kraju, ale na całym świecie. Taka na ten przykład powieść „Quo vadis?“, opisująca prześladowanie Chrześcijan za życia Apostołów, za okrutnego Nerona w państwie rzymskiem, została przetłumaczona prawie na wszystkie języki. Jeszcze w r. 1900 amerykańscy przedstawiciele uczonych, którzy zjechali na obchód uniwersytecki do Krakowa, to mówili, że w Ameryce oprócz Pisma św. w każdym domu znajduje się „*Quo vadis*“... (Tytuł znaczy: Dokąd idziesz? — bo tak się zapytał św. Piotr Pana Jezusa, gdy Go, chcący uchodzić od prześladowców, spotkał na drodze: *Quo vadis, Domine?* — dokąd idziesz, Panie?...) Ale też i inne utwory jako arcydzieła obcy przekładali na swoje języki. To się wie.

Sienkiewiczowe książki, to nie taka głupia sieczka, albo wstrętna i paskudstwem śmierdząca bełtanina, jak rozmaitych dziś modnych pisarzów; ale jego książki to perły i zdrowa pszenica — to kopalnie drogich kamieni rozumnej rozrywki, zdrowych uczuć i natchnień. Dziś takiego, jak on, pisarza nie mamy, a jako tako dobrych mamy niewielu. Zato pełno literackiej hołoty, rozwydrzonej w spodleniu ducha i rozwydrzającej swemi książkami zmysły i podłość. A nawet, gdy książka nie jest zła, to też przeważnie, jak sieczka bez omasty; raz przeczytać i rzucić na strych, bo na półce szkoda miejsca. A powieści Sienkiewicza, to nie dosyć raz przeczytać; czyta się je z chęcią i pożytkiem nawet, po raz dziesiąty. Wiem to sam według siebie...

Żeby dobrze rozumieć pisarską działalność Sienkiewicza, ducha jego dzieł, trzeba pamiętać czas ich powstawania i ich pierwotne przeznaczenie. Są napisane w czasie wielkiego kryzysu narodowego ducha — po upadku Powstania Styczniowego z r. 1863/4. Wtedy to w sercach wielu Polaków gnieździło się zwątpienie względem narodu i przyszłości Polski. Sienkiewicz stał się lekarzem narodu, który skutecznie zabrał się do wykorzeniania małoduszności i zwątpienia — i to mu się udało. Stawiając przed oczy narodu i świata obrazy bohaterstwa polskiego w dniach strasznych zmagań, tem samem podnosił ziomków na duchu, a obcym wykazywał, że „upaść na czas może i naród wielki, ale zginąć— tylko nikczemny“... Jego dzieła — to też jeden wielki hymn narodowy: Jeszcze Polska nie zginęła!...

Gadam i gadam — i byłbym zapomniał, że osobnego słówka są warci tacy bohaterowie, jak mości pan Zagłoba herbu Wczele i pan Longinus Podbipięta herbu Zerwikaptur, za którego piękną duszę może i z nas niejeden na Mszę św. dawał... Proszę mi wybaczyć, ale o Sienkiewiczu gadałbym z tydzień bez przerwy i zapisałbym całkiem z pięć numerów albo i dziesięć Gazety... Przeto za dwa tygodnie wrócę jeszcze do tego samego, to sobie lepiej pogadamy. A wypróbujcie, czy każdy ma dobry pasek dookoła brzucha i czy mocny: żeby czasem kto nie pękł, jak się zechce śmiać.

Pięknie dziękuję za listy: P. Franciszkowi Nowakowi, także w imieniu Jegomości Ks. Redaktora, bo mi kazał — i za poczciwe życzenia, jako też P. Agacie Oleś i P. Andrzejowi R. — Zaś P. K. M., który pisze w sprawie świadectwa na kucie koni, dam odpowiedź listem.

A teraz, jak kto szuka czegoś, to znaczy jakiejś książki do czytania, to niech nie marudzi, jeno bierze coś Sienkiewiczowego i czyta!

Ostańcie z Panem Bogiem!

Wasz *WOJTEK PLOTKARZ.*

Żydzi biją nas swoją prasą, na którą nie żałują pieniędzy. A ja jak z prenumeratą?

Korespondencje

Tłusteńkie (pow. Kopyczyńce). — Święto Chrystusa-Króla. W parafji Tłusteńkie po uroczystej sumie zebrali się liczni parafjanie w sali Czytelni polskiej. Przemówienie wygłosił p. Jan Umiński, zachęcając gorącemi słowy do współpracy z Kościołem i duchowieństwem dla chwały Chrystusa-Króla. Następnie wygłoszono dwie okolicznościowe deklamacje. Chór szkolny wykonał: 1) Hymn na cześć Chrystusa-Króla, 2) Rotę katolików w Polsce. Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali z zapałem „My chcemy Boga“. *St.*

Rzyczki. Tegoroczna uroczystość Święta Młodzieży odbyła się u nas dnia 19 listopada. Na uroczystość przygotowała się młodzież nowenną do św. Stanisława Kostki. W sobotę przystąpiła młodzież do spowiedzi w liczbie 150, co na małą wioskę jest bardzo dużo.

W niedzielę odbyło się nabożeństwo. Podczas sumy wygłosił okolicznościowe kazanie o religijnem wychowaniu młodzieży patron SMP ks. T. Marszałek.

Po nabożeństwie w pięknie udekorowanej sali szkolnej, odbył się poranek. Przemówienie wygłosił drh. Makolądra Michał. Śpiewy wykonało S. M. P. Po śpiewach S. M. P. odegrało piękną sztuczkę W. Alpa: „Do większych ja rzeczy urodzony“. Sztuka, gra i ubiory, sprowadzone umyślnie ze Lwowa, bardzo się podobały licznie zebranej publiczności.

Wieczorem odbyło się przedstawienie też staraniem S. M. P. Odegrano sztuczki: „Bogata wdowa“ i „Posag w kominie“. Dochód z przedstawienia w sumie 12 zł. 40 gr. przeznaczony dla miejscowego SMP. *Pol.*

Pamiętajmy przy gwiazdce o polskich dzieciach w Gdańsku

Dorocznym zwyczajem urządza Macierz Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 3.500 dzieci, rekrutujących się z najuboższych sfer, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci ubrań, bucików, bielizny i t. d.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska — to wielkie manifestacje narodowe i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne — ubranka, buciki, sukienki, bieliznę i t. d.

Jakkolwiek Macierz Szkolna w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, to jednak ze względu na katastrofalne wprost położenie ludności polskiej w Gdańsku, dotkniętej w pierwszym rzędzie redukcjami i bezrobociem, zwraca się do Społeczeństwa Polskiego, tak ofiarnego, gdy chodzi o sprawę polską w Gdańsku, z gorącym apelem o pomoc biednej dziatwie polskiej w postaci darów w naturze wzgl. w gotówce. Najmniejszy, groszowy nawet datek przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tym nadmorskim bastjonie polskim.

Datki w naturze, jak ubrania, bieliznę, buciki, książki i t. d. prosimy kierować pod adresem: Macierz Szkolna w Gdańsku, Am Olivaertor 2/4, zaś datki w gotówce na P. K. O. Warszawa 170.040.

Radjowy program rolniczy

Program rolniczy na niedzielę dn. 3.XII zawiera dwie pogadanki popularne.

O godz. 14.10 znana naszym gospodyniom hodowczyni drobiu, p. Halina Dochówna, która niedawno reprezentowała drobiarstwo polskie na Kongresie Międzynarodowym Drobiu w Rzymie, w pogadance pt. „Moje wrażenia ze zjazdu hodowców drobiu“ podzieli się ze słuchaczkami swemi spostrzeżeniami i uwagami, jakie wyniosła z obserwacji włoskiej hodowli drobiu oraz innych hodowli zagranicznych. Będzie to ostatnia pogadanka p. Dochówny, która niebawem wyjeżdża do Ameryki na dalsze dłuższe studja w zakresie hodowli drobiu.

O godz. 14.25: „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.00 radjosłuchacze rolnicy usłyszą znowu popularnego i lubianego prelegenta-gawędziarza, prof. Stefana Biedrzyckiego, który w pogadance pt. „Saniami czy wozem?“, omówi sprawę użycia różnych środków lokomocji na wsi, w zależności od pory roku.

W poniedziałek 4.XII o godz. 17.50: „Skrzynka rolnicza“.

We wtorek 5.XII o godz. 17.50: pogadanka z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa pt. „Ogólne zasady hodowli na kursach im. Staszica“.

W środę 6.XII o godz. 17.50: „Skrzynka rolnicza“.

W czwartek 7.XII o godz. 17.50: „Krajowe surowce włókiennicze“.

W piątek 8.XII o godz. 14.00 prof. Łucjan Dobrzański w „Poradach weterynaryjnych“ udzieli odpowiedzi i porad z zakresu lecznictwa zwierząt gospodarskich.

O godz. 14.50 nadane zostanie interesujące słuchowisko myśliwskie „Ponowa“ w opracowaniu prof. Jana Rostafińskiego.

Program w tygodniu bieżącym zakończą w sobotę dn. 9.XII o godz. 17.50 „Bieżące Wiadomości Rolnicze“.

HUMOR

Pracodawca.

— Jaki wasz zawód? — pyta sędzia oskarżonego złodzieja.

— Pracodawca.

— Jak to właściwie ma się rozumieć? Komuż dajecie pracę?

— Panu, panom sędziom śledczym. Bo gdybym tu nie był, nie mielibyście panowie co robić!

(Ciąg dalszy ze str. 4).

żej Niepokalanej będzie następujący porządek nabożeństw: prymarja o godz. 6-ej, wotywa o g. 8-ej, suma z kazaniem o godz. 10-ej, nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 5-ej po południu.

W kościele św. Antoniego: 1) Roraty we wszystkie niedziele adwentowe z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i z kazaniem o godz. 6 rano; w dni powszednie Roraty w Adwencie również o godz. rano. Wszelkie inne nabożeństwa w Adwencie jak zwykle.

2) Gdpust św. Barbary przypada w II. Niedzielę Adwentu t. j. 10 grudnia. Roraty z kazaniem o godz. 6 rano; Wotywa o g. 9; Suma z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu; Nieszpory o g. 4 po poł. z kazaniem i procesją z Przenajśw. Sakramentem. Po nieszporach wpisy do Bractwa św. Barbary.

W parafji św. Marcina — opłatki świąteczne roznosi po domach w obrębie parafji organista p. Władysław Kalinowski, upoważniony do tego pisemną legitymacją ks. proboszcza z parafjalną pieczątką. Uprasza się szanownych Parafjan, aby nie przyjmowali opłatków od innych postronnych roznosicieli, których krążenie po parafji jest prostem nadużyciem.

W kościele N. P. Marji Śnieżnej od 8—10 grudnia odprawiać się będzie Czterdziestogodzinne nabożeństwo w następującym porządku: Piątek, t. j. 8 grudnia: Msza św. Roraty z kazaniem o godz. 6 rano, druga Msza św. o godz. 7.30, trzecia Msza św. o godz. 8.30, Suma z kazaniem o g. 10.30, nieszpory z kazaniem o g. 5.30. — Sobota: Roraty o g. 6 rano — druga Msza św. o 8.30, Suma o 10, Nieszpory z kazaniem o g. 5.30.

W niedzielę ten sam porządek nabożeństw co i w piątek — po nieszporach zakończenie procesją i „Te Deum".

Lwów-Zniesienie. W tut. parafji nastąpiła zmiana na stanowisku proboszcza. — Dotychczasowy proboszcz ks. kanonik Józef Liszka — odszedł na własną prośbę, pozostał natomiast na stanowisku katechety i duszpasterza w szkole powszechnej, liczącej około 600 dzieci, narodowości polskiej.

Parafję objęli z dniem 12 listopada XX. Saletyni, którzy kontynuować mają rozpoczęte pomyślnie przez ks. kan. Liszkę dzieło budowy kościoła.

W związku z przejęciem probostwa, parafjanie, żegnając ze łzami ukochanego proboszcza, który był ojcem ubogich w tej dzielnicy — na jego usilne prośby, by Go szumnie nie żegnano, — urządzili obiad dla 200-tu najbiedniejszych dzieci rodziców bezrobotnych, dając w tej formie wyraz przywiązania i wdzięczności za gorliwą i ofiarną pracę kapłana.

Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić swoich członków i sympatyków że w dniach 1 i 2 listopada 1933 r. z rozsprzedaży Czarnego Krzyża zebrano kwotę 833 zł 50 gr, a po potrąceniu wydatków w kwocie 412 zł 12 gr uzyskano czysty dochód w kwocie 421 zł 38 gr, który to dochód najbliższe Walne Zebranie Delegatów rozdzieli pomiędzy Towarzystwa i Zakłady do Związku należące.

Zarazem nadmienia się, że z czystego dochodu zeszłego roku w kwocie 400 zł otrzymały subwencję następujące Towarzystwa: 1. Przytulisko św. Józefa; 2. Bursa rzemieślnicza św. Stan. Kostki; 3. Ochronka N. P. M.; 4. Związek Młodzieży Polskiej; 5. Ochronka św. Jadwigi; 6. Zakład Sierót św. Antoniego i 7. Dom Pracy „Opatrzność", po 50 zł, a Stowarzyszenie Młodzieży św. Alojzego i św. Teresy od Dzieciątka Jezus po 25 zł.

Staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo odbędzie się w niedzielę dnia 3-go grudnia b. r. w sali Polsk. Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17 WIELKA WENTA, z której dochód przeznaczony jest na gwiazkę dla ubogich, zostających w opiece wspomn. Stowarzyszenia. Tak cel imprezy, jak i okazja do wygrania wielu cennych przedmiotów zachęcą niewątpliwie szerokie koła publiczności do wzięcia udziału i poparcia tej akcji. — Początek wenty o godz. 11-ej rano. — Wstęp 20 gr. Bilety po 20 gr.

Zapowiedzi

Od 27/XI do 3/XII 1933.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Andrzeja Ap. (OO. Bernardynów). 1) Józef Gruszecki, Sakramentek 34, i Julja Sawczak, Sakramentek 14. 2) Dr. Witold Świątnicki, Wagilewicza 2, i Felicja Cetwińska, Dwernickiego 52. 3) Antoni Gustaw Ćwiek, Pasieki Lycz. 82, i Anna Petronela Leszczak, Pasieki Halickie 13. 4) Wincenty Pietrak, Starozniesienie 76, i Michalina Żuk, Wąska 3.

W parafji św. Anny. 1) Michał Małec, ul. Kleparowska 28 a, i Kazimiera Turkiewicz, ul. Jachowicza 11 a. 2) Tadeusz Łuszczycki, Zielona 2, i Wiktorja Czerny, Kleparowska 14. 3) Roman Kułykowicz, Na Błonie 50, i Zofja Samet, Na Błonie 52. 4) Wiktor Porjan, Wulecka boczna 10, i Aniela Romaniuk, Bernsteina 1.

W parafji św. Antoniego. Rudolf Duda, Słodowa 10, i Jadwiga Helena Lic, Długosza 28. 2) Karol Kukiz, Łyczaków 214, i Janina Szum, Jałowiec 9. 3) Wrabec Dominik, Łyczakowska 29, i Marja Bieńkowska, Słowackiego 18. 4) Chyrowski Michał, Piekarska 91, i Józefa Socha, Głowińskiego 14. 5) Markl Mieczysław, Tarnowskiego 78, i Helena Postępska, Głowińskiego 27.

W parafji św. Elżbiety. 1) Łuszczycki Tadeusz, Zaciszna 2, i Wiktorja Czerny, Kleparowska 14. 2) Chynał Marcin, Boczna Kulparkowska 10, i Katarzyna Bober, L. Sapiehy 45. 3) Barański Jan i Klementyna Hebda I voto Linda, Kętrzyńskiego 25. 4) Czapran Jan, Króla Leszczyńskiego 11 a, i Paulina Szczepanowska I v. Sadowska, Krasińskiego 27. 5) Bramski Jan, Gródecka 131, i Aniela Żytowicz, Zborowskich 26.

W par. św. Marji Magdaleny. 1) Antoni Wiktorczyk, Abrahamowiczów 14, i Katarzyna Kopczyńska, Dobiecko. 2) Marjan Pępek, Dzieci lwow. 11 a, i Marja Danielec, Szewczenki 8. 3) Kazimierz Przybylski, Wałowa 20, i Antonina Lenczowska, Lenartowicza 14.

W parafji św. Marcina. 1) Hanus Józef, Dobromil, Salina, i Śliwiak Helena, Jakóba Hermana 9. 2) Płatko Erazm, Wołyńska 33, i Bernad Marja, Wołyńska 33. 3) Bramski Jan. Gródecka 131, i Żytowicz Aniela, Zborowskich 26.

W parafji św. Mikołaja. 1) Czapran Jan, Króla Leszczyńskiego 11 a, i Sadowska Paulina, Krasińskiego 27. 2) Chrypiak Kazimierz, Jaworów, i Gröger Władysław, Obozowa 2.

ARTYSTYCZNE KILIMY

CHAMUŁY dopełnią swoją poważną kompozycją majestatyczną piękność Domu Bożego. **Sklad: LWÓW — ul. Rutowskiego l. 1** (obok Placu Marjackiego) 3
(Wzory kolorowe wysyłamy na żądanie).

WĘDLINIARNIA I WYRĄB MIĘSA

PIOTRA BOROWSKIEGO **LWÓW, Kopernika 2** (naprzeciw Pasażu Mikolascha)
poleca P. T. Klijentom świeże mięso i smaczne wędliny po cenach konkurencyjnych. 1—3

WŁADYSŁAW STARNAWSKI

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER
we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. — Tel. 89-49.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, jako to: obstalunki, reperacje i przechowanie przez lato. 1—6

NOWOŚĆ

Opatentowanym sposobem wykonane wieczne fotografje do nagrobków na marmurze i alabastrze — wykonuje firma **„WIECZNOŚĆ", M. Kozubski, Lwów, ul. Gliniańska 21. Tel. 49-76.** 1—5

JEDWABIE FRANCUSKIE I KRAJOWE

na modne stroje damskie — poleca tanio
Hurtownia Tekstylna
LWÓW, Rynek 30. 1—10

Zabawki

SZTUKA LUDOWA
WYROBY KOSZYKARSKIE
poleca firma chrześcijańska
Lwów, Kopernika 11
LUDWIK HEGEDÜSS
Tel. 26-09. 1—4

WINA

węgierskie, francuskie, austrjackie i krajowe oraz wszelkie towary kolonialne po cenach najniższych — — poleca
JAKÓB MASEŁKO — Lwów, Leona Sapiehy 25
Tel. 11-42. 1—5

Futra

męskie, damskie, futrzaną galanterję — — — poleca jako mistrz chrześc. cechu kuśnierzy
MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER
A. WRÓBLA, Lwów, Halicka 20. Tel.. 57-40 17—52

MEBLE

do wszelkich pokoji oraz oryginalne antyki najkorzystniej nabyć można w **WYTWÓRNI MEBLI Fr. Zielińskiego, Lwów, Kołłątaja 5** w podwórzu. Stale na składzie. 1—12

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER firmy **HIERONIM J. WILCZEK, Lwów, Halicka 9** wykonuje we wszystkich rodzajach futra, zarękawki, czapki.—Łaskawe zamówienia wykonuje podług ostatniej mody jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. 6—26

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka 3. — Tel. 6-69.
GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW
WIELKI WYBÓR:
2—10 ROGÓŻEK, CERAT, CHODNIKÓW

ZAKŁAD MECHANICZNY

KAZIMIERZ KOLANKOWSKI

LWÓW, SAPIEHY 26.
Spawanie złamanych przedmiotów żelaznych, mosiężnych i aluminiowych.
PRZYJMUJE DO NAPRAWY: Maszyny do szycia, rowery, gramofony, maszyny do pisania, aparaty fotograficzne, zegary antyczne, zamki, wodociągi, łazienki zwykłe i gazowe, oraz wszelkie rzeczy w zakres mechanictwa wchodzące.
WYKONUJE: Roboty tokarskie: metalowe i drzewne, zamki elektryczne, dzwonki elektryczne oraz naprawa tychże, strojenie fortepianów i t. p. rzeczy. 1—2
Ostrzenie łyżew.

Pantofle, Papucze filcowe, Berlacze na buciki

wszelkiego rodzaju poleca i wykonuje na zamówienie wytwornia **„IBIS" — Lwów, Sobieskiego 9** (sklep frontowy) 3—15

Odznaki emaljowane, żetony, grawury i pieczęcie kauczukowe i metalowe starannie i tanio wykonuje znany zakład rytowniczy **EUGENJUSZ MARJAN UNGER, Lwów, Chorążczyzny 7.** 2—5

Katolicka firma **„OLGA"** — Lwów, Piłsudskiego 27 poleca najtaniej pończochy, rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, reformy, szaliki, podnosi oczka i podrabia pończochy. 1—4

Papiery, przybory szkolne, kancelaryjne, froeblowskie, galanterja, kwiaty sztuczne oraz trafika — — — — poleca
HELENA GŁOGOWSKA — LWÓW, PIEKARSKA L. 1.
Gmach Hotelu Krakowskiego. 1—2

Najlepsze
Mieszanki Kawy Palonej
12—16 poleca
Handel Herbaty i Kawy
EDMUNDA RIEDLA
Lwów, Rutowskiego 3.

WŁADYSŁAW BUSZEK ZAPRZYSIĘŻONY RZECZ. SĄDOWY
MAGAZYN I FABRYKĄ WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH, ZEGARÓW, ZEGARKÓW I T. D.
LWÓW, UL. AKADEMICKA 6. — TELEFON Nr. 18-48.
Konto P. K. O. Nr. 405.229. Rach. bież. w Miejskiej Komun. Kasie Oszczedn.
SPECJALNY DZIAŁ DLA WYROBU WSZELKIEGO RODZAJU ODZNAK, ŻETONÓW, NAGROD I T. D. ELEKTRYCZNE ZŁOCENIE I SREBRZENIE. 6

PRACOWNIA
CZAPKI MUNDUROWE I CYWILNE
Bruno Sapak — Lwów, Legjonów 3.
Przepisowe tarcze, ręcznie haftowane 1 zł. 10-10

Nowa firma katolicka
6—8 „TE-KA“
Lwów, Trybunalska 1
poleca najlepszą garderobę męską, gotową i do miary.

CHRZEŚCIJAŃSKI HANDEL
OWOCÓW, CUKRÓW, DELIKATESÓW I JARZYN
Codziennie świeży nabiał, oraz dwa razy dziennie świeże pieczywo.
SPECJALNOŚĆ: kawa, herbata, kakao oraz wyroby wiejskie.
Pozatem polecamy wszystkie inne towary pierwszej potrzeby domowej po cenach najniższych z dostawą do domu.
„POMONA“, Lwów, pl. Bernardyński 10. Tel. 30-86
(naprzeciw hotelu Krakowskiego). 3—6

KURSA KROJU, SZYCIA, MODELOWANIA
W WYŻSZEJ SZKOLE KRAW. DAMSKIEGO
M. KOZŁOWSKIEJ 13—15
WPISY: LWÓW, AKADEMICKA 22, I p. — Tel. 35-43.

Polska Katolicka Owocarnia
ST. GUBERNARCZUK
LWÓW — Zyblikiewicza 7. Tel. 48-63
Poleca w wielkim wyborze owoce krajowe i zagraniczne, cukry, czekolady, herbatniki, ciasta, **Pączki** oraz worki **św. Mikołaja,** bomboniery, ozdoby choinkowe z najlepszej czekolady Höflingera.
Na **ŚWIĘTA** po cenach najniższych migdały, orzechy, cykaty, rodzynki, figi, daktele, czekoladę, kakao, herbatę, marmeladę, konfitury, soki w najlepszych gatunkach.
3—7

ZABAWKI W NAJWIĘKSZYM WYBORZE — POLECA
W. Bromilski LWÓW UL. KRZYWA 25
3—5 (obok Akademickiej)

Kawa i Herbata 2—3
KRÄMERA
NAJLEPSZA
LWÓW — Piłsudskiego ł. 12.

Narty i przybory narciarskie
NABYĆ MOŻNA NAJTANIEJ
W SPÓŁDZIELNI LEŚNIKÓW WE LWOWIE
ul. Na Skałce 1.

Komplet nart jesionowych bez względu na wielkość	23·50
Komplet nart leśnych myśliwskich	22·50
Komplet nart dziecinnych z wiązaniami Erikson	13·50
Komplet nart dziecinnych z wiązaniami Ballata	14·50
Narty płozy jesionowe dla dorosłych 150—220	15·—
krótkie szerokie leśne	14·—
WIĄZANIE: Erikson komplet z podkład. . . .	5·90
„ „ „ dziecinne . . .	4·—
„ do śniegowców Ballata dziecinne	5·50
KIJKI: Komplet para bambusowe, kółka trzcinowe, chwytniki skórzane	4·80

Części do domowego wyrobu kijków leszczynowych.

Talerzyki trzcinowe kompletne para	2·50
Groty do nasadzania (18/24 mm.) para . . .	—·50
Kółka do talerzyków z zawleczkami para . .	—·40
Montowanie baków	2·—
SMARY DO NART: Mix, lepniak, zjazdowy marki „Haug“ pudełko	1·—
Pasta do bucików turystycznych: „Żubr“ lub tran gumowany wielkie pudełko	1·40
Buciki narciarskie i turystyczne na miarę . .	25·—

Ceny rozumieją się netto w naszym składzie LWÓW, NA SKAŁCE 1.

Dla P. T. Leśników i Straży leśnej specjalnie zalecamy narty krótkie leśne — z uprzężą „Erikson“, lub „Tatra“ przesuwalne.
Zamówienia zamiejscowe wykonujemy po podaniu wzrostu osoby, dla której zamówione są narty. 1—1

ARTYSTYCZNA NAPRAWA DYWANÓW przyjmuje się do roboty smyrneńskie dywany oraz do strzyżenia. Wełna i kanwa na składzie. — Dywany perskie, fabryczne i kilimy do czyszczenia. — Sklep kilimów i dywanów smyrneńskich

OKAZYJNA SPRZEDAŻ DYWANÓW PERSKICH
FILOMENA BORKOWSKA
Lwów, pl. Bernardyński 12 50—54
naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej.

Fryzjer męsko-damski STANISŁAW RYCKER Lwów, ul. Batorego 14
Poleca: Ondulacja 1 zł.; **manicure 50 gr.** — Elektryczna ondulacja od 10 zł. Farbowanie henną od 10 zł. Golenie w abonamencie 25 gr. — Strzyżenie panów 80 gr., ondulacja i strzyżenie 1·50, mycie głowy 80 gr. 50—52

KATOLICKA PRACOWNIA OBUWIA
JAN FURDA
Lwów, ul. Ossolińskich 12
Znana ze solidności
Wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju: damskie, męskie, dziecinne, buty z cholewami nieprzemakalne, narciarskie i sportowe, oraz wszelkie reperacje obuwia, rychło i solidnie.— Dla Panów Akademików zniżka. 8—8

Chodniki z gałganków
(szmatek), sznurków, szpagatu
wykonuje najsolidniej
KATOLICKA TKALNIA
Lwów, Gródecka 101.
43-52
Pozatem poleca: Płótna lniane, ręczniki, sienniki pościelowe, Sznury, szpagaty, len, konopie, kłaki i t. p.

ODBICIA
Hafty, mereżki ręczne, masz. — Monogramy, guziki, endle **Zakład haftów**
29—30 KOZŁOWSKA. Akademicka 22, I p. — Tel. 35-43

Futra DAMSKIE i MĘSKIE, wszelkie przeróbki, wykonuje **starannie i sumiennie**, przechowanie futer przez lato w specjalnym magazynie-chłodni, pełna gwarancja asekur. **Magazyn i Pracownia Futer Karola Scbürera — Lwów, Senatorska 11 a.**
(Boczna Romanowicza).
Telefon Nr. 69-56. 23—52 Telefon Nr. 69-56.

KATOLICKI MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
I NOWOŚCI DLA PAŃ
Józef Hausner, Lwów, Krakowska 15
Wielki wybór płaszczy damskich, kostjumów i sukień. Poleca po cenach konkurencyjnych już od 35 zł. 29—52

Pierwszorzędna Owocarnia
A. OLECH
Lwów, ul. Chorążczyzny l. 7
(obok kina „Apollo")
Telefon 107-43
poleca w wielkim wyborze najlepsze owoce, cukry, czekolady i słodycze po cenach konkurencyjnie niskicb
24—29

Magazyn towarów bławatnych i sukiennych
Mieczysław ZALESKI
Lwów, pl. Marjacki 10. — Telef. 53.
Ubrania męskie od zł. 39·— Raglany 45.—
Kostjumy damskie od zł. 55·— Płaszcze 59·—
Suknie wełniane i jedwabne od zł. 28·—. Pończochy i trykotarze. 12-26

SKŁAD MEBLI
Lwów, ul. Sobieskiego 3
Tel. 70—45
EDWARDA KLEBANA
poleca 5-5
sypialnie, jadalnie, pokoje męskie z własnej wytwórni po cenach przystępnych.

CHEMICZNA PRALNIA AMERYKAŃSKA LWÓW, SOBIESKIEGO 15,
wykonuje powierzoną robotę solidnie, punktualnie i tanio. Przyjmuje dywany, oraz wszelką bieliznę kościelną. 4-12

P. T. Katolicy!
kupujcie obuwie tylko w firmie chrześcijańskiej
Marja Pstruchowa
LWOW, UL. HALICKA 11 a
damskie, męskie, sportowe, tenisowe w najlepszym gatunku po cenach zniżonych dla P. T. Akademików.
6—9

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **5 zł.**, półroczna **2·60 zł.**, kwartalna **1·40 zł.**, miesięcznie **50 gr.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.**
Konto czek. w P. K. O. Nr. 500.778 Tow. „Biblj. Religijna". Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwirut. — Nakł. Tow. „Sibljoteka Religijna".
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4